

Artykuły, rozprawy

Статьи, публикации

Andrzej L. Zachariasz

UR Rzeszów

Słowiańszczyzna. Mit czy rzeczywistość?

Славянищина. Миф или действительность?

1. Uwagi wstępne

Słowiańszczyzna, czy dziś coś takiego w ogóle istnieje? Czy współcześnie nie jest to pojęcie puste, któremu nie przysługuje nie tyle rzeczywistość, ile pewne wyobrażenia, czy też stereotypy myślowe? Czy pojęcie to wyraża tylko pewne mity, projekcje, czy też pewną rzeczywistość? Jeśli tak, to czym jest ta rzeczywistość? Czy też, jaka to jest rzeczywistość? Czy można tu mówić o jakimś pokrewieństwie biologicznym? Wspólnocie kulturowej? Formacji cywilizacyjnej? I choć niewątpliwie każdy, kto podejmuje te pytania, ma „jakieś” intuicyjne odpowiedzi na nie, to jednak w dużej mierze są one wyznaczone nie tylko przesłankami teoretycznymi, ale również preferencjami ideowymi czy też wręcz politycznymi, odpowiadającego. Mimo że żadnych z tego rodzaju uwarunkowań nie sposób uniknąć, to jednak nie oznacza to, że nie należy pytań tych podejmować i dążyć do możliwie przedmiotowej na nie odpowiedzi. W każdym razie winny one w jakiejś mierze przybliżać treść tego pojęcia i granice jego zasadności.

Podjęcie ich tutaj jest niewątpliwie, przynajmniej dla autora, tego rodzaju próbą wyjaśnienia wobec samej rzeczywistości zakresu sensowności tego pojęcia. Niewystarczalność i partykularyzm wynikają nie tylko z niemożności ujęcia w jakiegokolwiek wypowiedzi stopnia skomplikowania i całości tego problemu, ale i z jego subiektywnego ujęcia. Na jego wymiar znaczeniowy składają się treści biologiczne, kulturowe jak i historyczne. Stąd na bardziej pełną odpowiedź może złożyć się jedynie wiele jego ujęć, które łącznie pozwalają nie tylko na jego opis, ale, co nie mniej istotne, są także formą wyrazu tego, co określa się

pojęciem słowiańskości. Dla zarysowania tego problemu, nie bez znaczenia jest także choćby wskazanie na to, co myślą o Słowianach inni, jak i to, jak pojmują oni sami siebie. Przejdźmy do pierwszej z tych kwestii.

2. W ogłędzie innych

Słowianie przedmiotem zainteresowań innych, a w szczególności cywilizowanych społeczności starożytnego świata, stali się stosunkowo późno. Przy tym pierwsze wzmianki, jakie niekiedy kojarzy się z tym ludem, nie tylko, że nie są bogate w informacje, ale wręcz trudno je uznać za potwierdzające jego słowiańską tożsamość. O kim mówił Tacyt w I w. n.e. omawiając ludy, zamieszkujące na wschód od tego, co określał pojęciem Germanii, pisząc o Wenedach? Sam nie miał co do ich przynależności pewności. Pisze wszak: „Waham się, czy plemiona Peucynów, Wenedów i Fenów zaliczyć mam do Germanów czy do Sarmatów, jakkolwiek Peucynowie (niektórzy nazywają ich Bastarami) językiem, kulturą, sposobem osiedlania się i budowy domostw przedstawiają się jako Germanowie. Wenedowie wiele przyjęli z obyczajów Sarmatów, albowiem w swoich wyprawach łupieskich przebiegają wszystkie lasy i góry, jakie wznoszą się między Peucynami i Fenami. Raczej należy ich do Germanów zaliczyć, ponieważ budują stałe domy, noszą tarcze i lubują się pieszych marszach i chyżości (...)”¹. Niewiele więcej w tym względzie wyjaśniają uwagi Pliniusza Starszego, umieszczające Wenedów w dorzeczu Wistli, czy też wzmianki Ptolemeusza z II w. n.e. Ten ostatni wymienił Wenedów jako lud zamieszkujący Sarmację w pobliżu rzeki Vistuli i Zatoki Wendyjskiej. Czy jednak Wenedowie Tacyty są Wenedami Ptolemeusza i Wenedami Jordanesa z VI w., który obok nich wymienia jako ludy słowiańskie jeszcze Antów i Sklawenów? A Sarmaci Słowianami? Choć należałoby dodać, że wcześniejsze źródła uznają Antów za Sarmatów i widzą w nich plemię irańskie. W każdym razie od VI w. przekazy na temat plemion słowiańskich stają się nie tylko częstsze, ale i bardziej wiarogodne. Wiązało się to z migracją ludów słowiańskich i ich dotarciem do granic Bizancjum.

Najstarsze, jak podaje P.J. Safárik², opisy Słowian pozostawili: Prokop (562 r.), cesarz Mauritius (582–602) oraz cesarz Leon (886–911). Widzieli oni Słowian jako społeczność demokratyczną, kierującą się własnym prawem oraz własną religią, mających stałe siedziby. Słowianie to ludzie wysocy, dobrze zbudowani (mocni) i odważni. Ich podstawowym zajęciem było rolnictwo i pasterstwo. Wyróżniali się gościnnością ponad miarę. Ich żony były wierne mę-

¹ Tacyt, *Germania*, (G46), tłum. S. Hamer, [w:] *Dzieła*, t. II, Czytelnik 1957, s. 289 i n.

² J.P. Safárik, *Dejiny Slovanského jazyka a literatury všetkých nárečí*, przekład z: *Geschichte der slavischen Sprache nach allen Mundarten*, V. Betáková, R. Beták, Bratislava 1963, s. 24.

zom do tego stopnia, że często umierały wraz z nimi. Byli ludźmi kochającymi wolność, stąd też nie sposób było ich przymusić do żadnej uległości (posłuszeństwa) i służby. Na ich uzbrojenie składały się: tarcze, oszczepy, łuki i miecze. Walczyli w szyku pieszym, choć jak podają inni, wojowali także przy pomocy jazdy³.

Odrębność Słowian wśród innych ludów europejskich postrzegano nie tylko w momencie ich zetknięcia z cywilizacją Rzymu i Bizancjum. Za jedną z najbardziej ciekawych, a przy tym pełnych, należałoby tu uznać wypowiedź J.G. Herdera. Historiozof ten, a zarazem badacz ludów i ich kultur, w swym dziele *Myśli o filozofii dziejów* szkicuje całościową wizję Słowiańszczyzny. Przy tym za znamienny należałoby uznać tu fakt, że jeszcze w wieku osiemnastym Słowian pojmuje on jako jeden naród. Pomijając przy tym używane w tym wypadku pojęcie „naród”, można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że wśród ówczesnych było to zdanie dość powszechne⁴. Herder twierdzi, że nawet tak odległe ludy słowiańskie jak Czesi i Bułgarzy jeszcze w czasach J. Husa, a więc w wieku XV, posługiwali się jednym językiem⁵. Omawiając natomiast przestrzeń, którą zamieszkują, pisze: „(...) jest to największy szmat ziemi, jaki w Europie jeden naród jeszcze zajmuje. Słowianie osiedlili się wszędzie, by objąć w posiadanie kraje, opuszczone przez inne ludy, by jako osadnicy, pastarze lub rolnicy ziemie te uprawiać i użytkować”⁶. Przy tym w Słowianach widzi on lud pracowity, zajmujący się rolnictwem, wytwórczością rzemieślniczą oraz handlem. Pisze: „Słowianie rozmiłowani byli w gospodarce rolnej, w bogactwie trzód i zbóż, a także w różnych rzemiosłach domowych i wszędzie uprawiali pożyteczny handel produktami swego kraju i swojej pracy”⁷. „(...) wiodąc – jak dalej stwierdzi – na swój sposób życie radosne, wypełnione muzyką. Byli uczynni i gościnni aż do rozrzutności, byli miłośnikami wiejskiej swobody, a przy tym ulegli i posłuszni, byli wrogami rabunku i grabieży”⁸. Ta arkadia sło-

³ Por. *Ibidem*, a także: Prokop, *De bello gotthico*, ks. II, rozdz. 14; Mauritius, *Strategicon*, ks. II, cz. 5; i inni. Przywołuję za: J.P. Safárik, *Dejiny Slovanského jazyka...*, s. 24. Por. także: J. Gąsowski, *Dzieje i kultura dawnych Słowian*, Warszawa 1964, s. 33 i n., s. 39.

⁴ W związku z tym należałoby zauważyć, że także i współcześnie, niejednokrotnie można się spotkać z opiniami ludzi spoza kultur słowiańskich, w których nie dokonuje się rozróżnienia między np. Polakami a Czechami, Rosjanami i Ukraińcami czy Białorusinami. Dzieje się to w dużej mierze za sprawą języka, który dla ludzi spoza kręgu słowiańskiego jest trudno rozróżnialny, jeśli w ogóle jest rozróżnialny. W pewnych przypadkach języki różnych narodów, nawet dla Słowian, nie są rozróżnialne. Tak jest w przypadku języka czeskiego i słowackiego, czy też serbskiego i chorwackiego. W tym ostatnim przypadku jest to faktycznie ten sam język.

⁵ Por. G.W. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, tłum. J. Galecki, t. II, ks. XX, rozdz. 4, *Kultura rozumu w Europie*, Warszawa 1962, s. 546.

⁶ G.W. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, t. II, ks. XVI, rozdz. 4, *Ludy słowiańskie*, s. 325.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*, s. 326.

wiańska była narażona na ciągłą agresję zarówno z zachodu jak i ze wschodu. Już, jak zauważa Herder, Karol Wielki rozpoczął najazdy na ziemi słowiańskie. Współczesną mu sytuację Słowian w Niemczech przyrównuje do położenia Peruwianczyków, mordowanych i wynarodowionych przez Hiszpanów. Od wschodu Słowianie atakowani byli przez Hunów, Chazarów, Połowców, a później przez Mongołów i plemiona tureckie. Jednocześnie jednak stwierdza, że rozwój sytuacji w Europie, a w szczególności polityka i ustawodawstwo, sprzyjają w coraz większym stopniu: „(...) cichej pracy i pokojowym stosunkom handlowym między narodami, więc i wy, ludy obecnie tak głęboko pogrążone w niedoli, a niegdyś pracowite i szczęśliwe, będziecie mogły obudzone z długiego, ciężkiego snu, uwolniwszy się z łańcuchów niewoli, korzystać – jako ze swej własności – z waszych pięknych obszarów od Morza Adriatyckiego do gór karpackich, od Donu do Mołdawy i obchodzić tam swe dawne święta spokojnej pracy i prowadzić swoją wymianę handlową”⁹.

Także G.W.F. Hegel pojmuje Słowiańszczyznę jako jeden „wielki naród słowiański, którego siedziby ciągnęły się na zachodzie wzdłuż Łaby aż do Dunaju. (...) Ludy te – jak pisze dalej – „zakładały wprawdzie królestwa i toczyły mężne walki z rozmaitymi innymi narodami; (...) – Polacy oswobodzili nawet oblężony przez Turków Wiedeń – (...). Mimo to jednak cała ta masa ludzka pozostaje poza nawiasem naszych rozważań, ponieważ nie wystąpiła ona dotychczas jako czynnik samodzielny w łańcuchu przekształceń rozumu w świecie”¹⁰. Jednocześnie potwierdza opinię Herdera o Słowianach jako narodzie rolniczym. Przy tym twierdzi, że jako lud rolniczy są bliscy naturze (przyrodzie), a ich myślenie społeczne w znaczącej mierze przebiega na poziomie tego, co konkretne. Rezultatem tej sytuacji jest zapóźniony proces „poczucia podmiotowej jaźni”, czyli myślenia na poziomie tego, co ogólne. Wyrazem takiego myślenia jest państwo, poprzez które naród realizuje swoją wolność jako podmiot dziejowy (*resp.* – historyczny). Zdaniem Hegla, u Słowian poczucie państwowości, co zresztą w ówczesnej sytuacji znajdowało niejako empiryczne potwierdzenie, jako że jedynym narodem posiadającym własną państwowość w tym czasie byli Rosjanie, nie było w pełni wykształcone. Dlatego też, jak pisze: (...) nie mogli więc jeszcze uczestniczyć w światowej wolności ducha”¹¹. Pomijając jednak zasadność uwag Hegla, a w szczególności jego znajomość historii narodów słowiańskich, istotne dla tych rozważań jest, iż Słowian pojmuje on jako jedną i dość jednorodną, odrębną od innych ludów całość etniczno-kulturową.

Już choćby te uwagi pozwalają nam stwierdzić, że Słowianie, czy też inaczej mówiąc: Słowiańszczyzna, była pojmowana, zarówno w momencie swego

⁹ *Ibidem*, s. 327 i n.

¹⁰ G.W. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, tłum. J. Grafowski, A. Landman, Warszawa 1958, t. II, s. 205 i n.

¹¹ *Ibidem*, s. 307.

spotkania z kulturą Zachodu, jak i prawie półtora tysiąca lat później, jako odrębną całość i to nie tylko pod względem demograficznym, ale także kulturowym i cywilizacyjnym. Pojawia się zatem pytanie, czym jest ta całość jako pewna czasoprzestrzeń kulturowa? A przede wszystkim, jakie momenty należałoby uznać dla niej za konieczne i zarazem konstytutywne?

3. Wobec innych i wobec samych siebie. Słowiańszczyzna jako czasoprzestrzeń kulturowa

Czym jest Słowiańszczyzna jako pewna czasoprzestrzeń kulturowa? A więc nie tylko przestrzeń zamieszkiwana przez kolejne pokolenia ludności, która uważa się bądź też bywa uważana za Słowian, ale także całość ze względu na różnorodność znaczeń i działań współbytujących z sobą ludzi, dająca się ująć w miarę stabilny i funkcjonujący układ kulturowo-cywilizacyjny. Czy jest taka możliwość? Jedną z dróg możliwych odpowiedzi jest, odwołując się choćby do potocznego rozumienia tego pojęcia, zapytać o genezę Słowiańszczyzny. Wychodząc z założenia, że wszelki układ kulturowy tworzony jest przez ludzi i istnieje przez ludzi, pierwszym może być pytanie o to: skąd zatem wzięli się Słowianie? Jaką drogą dotarli do granic Bizancjum? Czy też nad Łabę? Jaki jest ich rodowód i praojczyzna? Wbrew pozorom, badania nad pradziejami Słowiańszczyzny nie doprowadziły bynajmniej do jednoznacznych rozstrzygnięć. Jej początki wydają się ginać w mrokach dziejów, a pytanie o pochodzenie Słowian, a nawet ziemie, które miałyby być ich praojczyzną, doczekało się wielu odbiegających się od siebie odpowiedzi. Obok zatem teorii, które ich pierwotnych miejsc zamieszkania doszukują się w dorzeczu Wisły i Odry, wymienia się także środkowe dorzecze Dniepru, a nawet obszary między Wołgą a Uralem, czy też nad Jeziorem Aralskim. I choć nie miejsce tu, aby rozstrzygać te kwestie, są one bowiem przedmiotem badań uczonych, a w szczególności archeologów, historyków i językoznawców, a może i genetyków, należałoby co najwyżej zauważyć, że prawie wszystkie te ziemie, pomijając okoliczności ich zasiedlenia, łącznie właśnie z Bałkanami są zamieszkiwane przez ludy, które są obejmowane pojęciem Słowian, czy też Słowiańszczyzny. W dziejach ludów słowiańskich ważne jest i to, że nie tylko jako odrębna grupa etniczna, ale siła polityczna decydująca o kształcie Europy, weszli wraz z przemieszczeniem się ok. V w. n.e. na zachód i południe i w wieku VI w swej migracji dotarli do terenów pozostających w sferze wpływów Cesarstwa Wschodniego (Bizancjum). Na zachodzie dotarli do Łaby, na południu zasiedlili Bałkany. Drugą niewątpliwie ważną datą, a właściwie datami w przypadku poszczególnych z nich, było przyjęcie chrześcijaństwa. Ten czas rozciągnął się co najmniej na kilka stuleci. Te daty, jak i kolejne wydarzenia w historii ludów, które być może mogłyby się w jakiejś mierze

powoływać nie tylko na wspólne pochodzenie, ale i choćby więzi językowe, wydawały się prowadzić do dalszych podziałów i różnicowania ewentualnej pierwotnej ich jedności. Czy zatem we współczesnej im rzeczywistości nie mamy raczej sytuacji, o której należałoby powiedzieć, że poszczególne z nich więcej dzieli niż łączy? Czy zatem można by mówić o Słowiańszczyźnie jako pewnej całości?

Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa, Słowianie weszli w dwa odrębne kręgi kultury śródziemnomorskiej. Słowianie wschodni i południowi (Bośniacy, Bułgarzy, Chorwaci, Czarnogórcy, Macedończycy, Serbowie) w krąg schryścianizowanej cywilizacji i kultury greckiej, której nośnikiem było średniowieczne Bizancjum. Słowianie zachodni, zarówno w swym odłamie południowym (tj. Chorwaci i Słoweńcy), jak i północnym (plemiona polskie, Czesi, Morawianie i Słowacy), znaleźli się w kręgu cywilizacji i kultury łacińskiej. Reprezentantami tej ostatniej, jako bezpośredni sąsiedzi Słowian, były ludy romańskie i Germanie. O ile jednak cywilizacja łacińska w zgermanizowanej formule jest trwałym elementem rzeczywistości europejskiej, to cywilizacja bizantyjska¹² uległa tureckim ludom koczowniczym. Na wschodzie i północy Słowianie granicyli z wielkimi przestrzeniami, słabo zaludnionymi, w przeważającej mierze przez islamskie ludy koczownicze. Oznaczało to jednocześnie, iż schryścianizowani Słowianie wschodni i południowi, niejako siłą samych faktów dziejowych znaleźli się w rzeczywistości, w której przyszło im nie tylko przejąć na siebie kontynuację tradycji kultury duchowej i cywilizacji Bizancjum (chrześcijaństwa Wschodu), ale znaleźli się w sytuacji ciągłej agresji ze strony koczowniczych, islamskich ludów Azji. Konfrontacja ta na przestrzeni kilku stuleci zakończyła się utratą wolności. Na zachodzie Słowianom przyszło sąsiedować z Germanami. Ludami, które znacznie wcześniej weszły w krąg kultury łacińskiej, i to w czasach, kiedy ta była w stadium swego najwyższego rozwoju. Przez ten czas, jaki je dzielił od spotkania z ludami słowiańskimi, nie tylko przyczyniły się do upadku Zachodniego Cesarstwa, ale także, kształtując własne formy organizacyjne, przyswoiły w jakiejś mierze zdobycze cywilizacyjne kultury śródziemnomorskiej. Te dwie rzeczywistości wyznaczyły istotne determinanty w dalszych dziejach ludów słowiańskich.

Efektem tych zaszłości była nie tylko wspomniana utrata wolności oraz wynikająca stąd utrata możliwości rozwoju kulturowego i cywilizacyjnego, ale również w istotnej mierze ich islamizacja z jednoczesnym przejmowaniem pewnych stereotypów kultury tureckiej czy też mongolskiej. Skrajnym przypadkiem tej pierwszej są mieszkańcy Bośni i Hercegowiny. Na zachodzie Słowianie ule-

¹² Gwoli sprawiedliwości, należy stwierdzić, że znaczącą winę za upadek Bizancjum, i w istocie chrześcijaństwa w Azji Mniejszej, ponoszą chrześcijanie Zachodu, czy też inaczej mówiąc tzw. cywilizacja łacińska. To oni w tzw. trzeciej wyprawie krzyżowej zniszczyli Bizancjum, a w szczególności jego znaczenie gospodarcze, polityczne i militarne.

gali dominacji kulturowej a także presji demograficznej i gospodarczej, a w pewnych okresach także i militarnej ludów germańskich. Ich efektem była nie tylko latynizacja Słowian południowo-zachodnich, Słoweńców i Chorwatów, ale wręcz germanizacja Słowian zachodnich tj. Dolnołużyczan, Połabian i Pomorzan, oraz latynizacja Czechów, Morawian, Polaków i Słowaków. Sytuacja ta, niejako w sposób normalny, prowadziła do dalszego różnicowania Słowian, i w konsekwencji do ukształtowania się niejako dwóch odrębnych wspólnot kulturowych, w których podstawowym czynnikiem była tradycja wyznaczana prawosławiem i katolicyzmem. Problem w tym, że wspólnoty te nie ograniczały się bynajmniej do zachowania własnej tradycji kulturowej i jej rozwijania, nie tylko w przestrzeni ekonomicznej i politycznej, ale i w imię faktycznie jednej religii, jaką jest chrześcijaństwo, nie tylko z sobą konkurowały, ale wręcz wzajemnie się zwalczały. Przykładem tej sytuacji może być ciągnący się przez stulecia konflikt między Polską a Rosją. Jego przejawem były także konflikty rodzące się na tle prób latynizacji prawosławia, czy też wojna i towarzyszące im rzezie między Słowianami bałkańskimi pod koniec ubiegłego wieku. Można by powiedzieć, upraszczając nieco konkretne sytuacje, że Słowiańszczyzna stała się terenem starcia nie tylko doraźnych interesów plemiennych czy też narodowych, ale także konfliktem cywilizacji bizantyjskiej i cywilizacji łańskiejskiej.

Różnicowanie Słowian na poszczególne grupy, czy też społeczności etniczne, doznało swoistego przyspieszenia wraz z momentem ich rozproszenia się i zajęcia nowych terenów zamieszkania przez poszczególne plemiona czyli ok. VI w. n.e.¹³. Sytuacja ta prowadziła do ukształtowania się podstawowych grup językowych w ramach, jak twierdzą badacze przedmiotu, dotychczas jednolitej słowiańszczyzny, a mianowicie: wschodniej, zachodniej i południowej. Działo się to choćby na skutek rozpadu dotychczasowych wspólnot i zajęcia nowych siedzib. Jak wynika z wędrówek Słowian, niejednokrotnie dość odległych od pierwotnych miejsc ich zamieszkiwania¹⁴. Sytuacja ta powodowała nie tylko możliwość wchodzenia w nowe związki z ludami osiadłymi na zajmowanych terenach oraz kontaktów z sąsiadami, ale także ulegania wpływom tzw. obcych. Należałoby także zauważyć, że poszczególne ludy słowiańskie, które osiedliły się na nowych terenach, ulegały najazdom z zewnątrz np. plemiona słowiańskie na terenie Tracji (dzisiejszej Bułgarii) tureckiemu ludowi Protobułgarów, czy też plemiona słowiańskie na terenie Panonii przodkom dzisiejszych Węgrów. Jedne

¹³ Por. co na ten temat pisze Halina Popowska-Taborska, zob. H. Popowska-Tarnowska, *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka*, Słowistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1993, oraz: idem, *Z dawnych podziałów Słowiańszczyzny: słowiańska alternacja*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1984.

¹⁴ I to niezależnie, czy pierwotne siedziby Słowian umieścimy między Odrą a Wisłą, czy też wzdłuż środkowego biegu Dniepru. Odległości między Bałkanami, Łabą i Odrą, czy też Wisłą i Dnieprem są dość znaczne. Niewątpliwie, pozwalały one na kształtowanie się odrębności.

z nich ulegały pełnej asymilacji, tracąc swoją odrębność językową i obyczajową (plemiona panońskie), inne, tak jak dzisiejsi Bułgarzy, faktycznie wchłonęły językowo i kulturowo najeźdźców. Nie bez znaczenia w tym procesie różnicowania było także tworzenie nowych organizmów społeczno-politycznych, jakimi były pierwsze państwa słowiańskie. W każdym razie, odwołując się do świadectwa historyków, jeśli jeszcze ok. 1200 r. ludy, które dziś chcielibyśmy określić jako słowiańskie, posługiwały się dość jednorodnym językiem, którym można było się bez większych problemów porozumiewać, i który dało określić się jako słowiański, to po tym czasie zaczęły kształtować się tzw. języki narodowe. Jest to także czas, jak można sądzić, faktycznego rozpadu Słowiańszczyzny jako jednolitego obszaru językowo-etnicznego. Trudno bowiem byłoby tu mówić o jednolitym obszarze gospodarczo-organizacyjnym, a tym bardziej politycznym.

Powstawanie nowych państw słowiańskich niewątpliwie te tendencje różnicowania jedynie wzmacniało. Niemniej, ich czas trwania, zwłaszcza na Bałkanach był efemeryczny. Uległy one Turkom Osmańskim i wraz z upadkiem Bizancjum wszelkie nadzieje na własną niezależną państwowość pozostawały jedynie w sferze marzeń politycznych i kulturowych. Analogiczny los spotkał Słowian zamieszkujących między Łabą a Odrą, a nawet na wschód od tej ostatniej. Nie tylko utracili oni niezależność, ale co więcej, w znacznej mierze ulegli germanizacji. Także Słowianie wschodni, żyjący w dorzeczu Dniepru zostali zniewoleni na ponad dwa stulecia przez ludy mongolskie. Przez wiele stuleci jedynie Słowianie żyjący w górnym biegu Łaby (w ramach Królestwa Czeskiego), a także w dorzeczu Wisły (Królestwo Polskie) zachowali własną państwowość. Po odzyskaniu wolności przez Państwo Moskiewskie i faktycznej utracie swej państwowości przez Czechów, po bitwie pod Białą Górą, na przeciąg kilku stuleci funkcjonowały, poza Republiką miasta Dubrownik, faktycznie dwa organizmy polityczne tworzone przez ludy słowiańskie, tj. Rzeczpospolita Polska (tzw. Korona) oraz Państwo Moskiewskie, czyli Rosja. Po upadku w końcu wieku osiemnastego pierwszej z nich oraz Republiki miasta Dubrownik, jedyną formą organizacyjno-polityczną o odrębnym bycie politycznym było Imperium Rosyjskie. Przy tym Rosja, wobec innych społeczności słowiańskich, a w szczególności ukraińskiej i białoruskiej, pełniła rolę hegemonu, a wobec narodu polskiego, najeźdźcy i zaborcy. W tym ostatnim wypadku prowadziło to nie tyle do narastania procesu różnicowania, ale wręcz wzajemnej wrogości.

O swoistym odrodzeniu politycznym i kulturowym ludów, a właściwie już narodów słowiańskich, możemy mówić jednak dopiero w XIX wieku. Zrządzeniem wydarzeń dziejowych, proces ten szczególnego znaczenia nabrał wśród ludów, które utraciły swój niezależny byt polityczny jeszcze w średniowieczu, a więc wśród Słowian bałkańskich. Ich wyrazem było powstanie królestwa Serbii (1878 r.), i państwa Bułgarii (1878 r.). Po I wojnie światowej (1918 r.) powstaje Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, przekształcone następnie po

II wojnie światowej w Jugosławię, czyli federalne państwo południowych Słowian. Po roku 1918 niepodległość odzyskują także Czesi i Słowacy, tworząc Czechosłowację, oraz Polacy, uzyskując własną państwowość. Na krótki czas powstały także niezależne państwa Ukrainy i Białorusi. Po II wojnie światowej pojawiła się nawet idea autonomizacji Słowian połabsko-łużyckich i stworzenia odrębnego, właściwego im organizmu politycznego. Można by stwierdzić, że ten proces pełnej emancypacji politycznej narodów słowiańskich dokonał się pod koniec wieku dwudziestego. Jako niepodległe państwa, po rozpadzie Związku Radzieckiego, obok Rosji pojawia się niepodległa Białoruś i Ukraina. I mimo trudnego procesu kształtowania się nowej tożsamości narodowej i politycznej tych dwóch społeczności, fakty związane z ukształtowaniem przez nie odrębnych od Rosji organizmów politycznych nie wydają się być bez znaczenia dla dalszego procesu różnicowania się ludów słowiańskich. Są one wyrazem tego procesu, a jego konsekwencją jest nowa rzeczywistość tego, co można by określić pojęciem współczesnej Słowiańszczyzny. Ten proces różnicowania dokonał się także w wypadku dotychczasowych państw federalnych i jego rezultatem jest rozpad Czechosłowacji na Czechy i Słowację, a także Jugosławii na Serbię i Czarnogórę, Macedonię, Słowenię, Chorwację oraz Bośnię i Hercegowinę. W każdym razie, jeśli uwzględnić aktualną sytuację rzeczywistości, którą pragnie określić się pojęciem Słowiańszczyzny, należałoby stwierdzić, że mamy do czynienia z różnorodnością, w której daje się wskazać na wielość narodów słowiańskich, różniących się nie tylko odrębnymi językami, ale także systemami organizacyjnymi, religijnymi oraz odrębnymi dziejami i będącą ich konsekwencją odrębną tradycją kulturową. Różnice i różnorodność wydają się tu dominować nad tym, co wspólne i konstytuujące ewentualną całość.

Należałoby dodać, że w tej całości nie tylko daje się dostrzec różnice, ale tendencje przeciwstawne, jeśli nie wręcz negujące ideę tzw. jedności słowiańskiej. Znajduje to choćby wyraz w podkreślaniu momentów różnicujących, a nawet w dowodzeniu powiązań nie tylko kulturowych czy językowych poszczególnych ludów słowiańskich, ale wręcz genetycznych. Przykładem tego typu sytuacji mogą być przywoływane w Chorwacji „badania”, które miałyby wykazać, iż Chorwaci genetycznie najbliżsi są Niemcom i „nie powinni być zaliczani do ludów słowiańskich”¹⁵, podkreślanie iliryskiego pochodzenia Słoweńców, powiązań Bułgarów z ludami prototureckimi¹⁶ czy też Rosjan z mongolskimi. Ze swoistą formułą wyróżnienia Rosjan, czy też tzw. Wielkorusów z etnosu Słowiańskiego, wystąpił Lew Gumilow. Dowodzi on, że Rosję tworzy społeczeństwo ukształtowane w decydującej mierze przez Rusów, lud etnicznie obcy Sło-

¹⁵ Por. B. Zieliński, *Transformacja południowosłowiańskich idei narodowych na przełomie XX i XXI w.*, artykuł drukowany w tym numerze „ΣΟΦΙΑ”, s. 59–72.

¹⁶ *Ibidem*.

wianom¹⁷, przy znacznym udziale stepowych ludów wschodniej Europy oraz ludów mongolskich. Tym samym zamieszkujący na tym terenie Słowianie poddani obcym kulturom utworzyli odrębny od zachodniosłowiańskiego etnos narodowy¹⁸. Etnos ten wyraźnie przeciwstawia on pozostałym narodom słowiańskim, zarówno zachodnim jak i południowym, określając go jako euroazjatycki. Niewątpliwie w ustaleniach Gumilowa daje się odczytać niechęć do kultury zachodniej, a w tym także i polskiej, a zarazem wyraźne sympatie dla koczowniczych kultur azjatyckich, w szczególności ludów mongolskich. Pomijając jednak nawet wartość naukową tego rodzaju ustaleń, należy podkreślić, że nie sposób wykluczyć, w wypadku każdego z narodów dość powszechnie uważanych za słowiańskie, przemian dokonujących się na skutek przemieszczeń ludności kształtowania się zarówno odrębności antropologicznych, jak i kulturowych. Tym samym kształtowania się tzw. odrębnych cech poszczególnych narodów słowiańskich. Niemniej, w omawianych tu przypadkach dla określenia Słowiańszczyzny nie tyle jest istotną sama biologia, ale sam fakt podkreślania tego typu okoliczności. Okoliczności, które mają wskazać, a co najmniej stworzyć podstawy dla wyodrębnienia się, a nawet przeciwstawienia się wobec etnosu Słowiańszczyzny. Wskazania na inne powiązania, czy też wręcz pochodzenie pewnej grupy ludności, niż ta, która jest jej czy też była przypisywana, i tym samym włączenia się w etnos przez jej przedstawicieli pożądanym. Jest to, inaczej mówiąc, sytuacja, w której, zakładając że tego rodzaju badania wyrażają system wartościowania i poczucie tożsamości jakiejś części tego społeczeństwa, co najmniej pewna grupa Chorwatów bardziej chce być Germanami niż Słowianami. Te tendencje nieobce są także i innym społecznościom, zarówno na Bałkanach jak i w Europie Wschodniej. W wypadku Bułgarii nieobce jest przywoływanie prototurckiej tradycji współczesnych Bułgarów, a w Europie Wschodniej do wpływów mongolskich. Wśród Słowian środkowej i wschodniej Europy nieobca była przywoływana tradycja Sarmatów.

Podejmując tę kwestię, zauważę, że tak jak zasadnie można pytać o jedność Słowiańszczyzny, tak w znacznym stopniu równie zasadnie można by pytać o jedność etniczną społeczeństw poszczególnych krajów zaliczanych do etnosu

¹⁷ Należy jednak zauważyć, że nie jest to pogląd powszechnie podzielany. Funkcjonuje także opinia, że Rusowie (w literaturze źródłowej funkcjonuje także pod nazwami: „Hros” – o takim plemieniu już w VI w. wspominał kronikarz syryjski Pseudo-Zachariasz, „Roś”, lub „Ruś”), to nowa nazwa ukształtowana na lud Antów, uchodzący za słowiański (tzw. Słowianie wschodni), żyjący w dorzeczu rzeki Roś, prawobrzeżnym dopływie Dniepru. Teren ten poprzednio zamieszkiwali właśnie Antowie. Choć, jak zauważa J. Gąsowski: „Nie można wykluczyć przypuszczenia, że związek plemion noszących nazwę Ros, a sąsiadujący od wschodu z Antami, jeszcze u schyłku VI w. podporządkował sobie tych ostatnich i stał się nazwą dla południowego odłamu Słowian wschodnich”. J. Gąsowski, *op. cit.*, s. 166. Por. także inne strony na ten temat.

¹⁸ L. Gumilow, *Od Rusi do Rosji. Szkice z historii etnicznej*, tłum. E. Rojewska-Olejarczyk, Warszawa 1996, s. 305.

słowiańskiego. Przy tym należałoby uwzględnić nie tyle aktualne zróżnicowanie narodowościowe tych społeczeństw, ile ich dzieje i ich wpływ na aktualną ich tożsamość etniczną. Nie sposób zatem negować, że Słowianie południowi na Bałkanach zetknęli się z pozostającą na tych terenach ludnością grecką, Ilirów, Italikami czy też choćby z ludnością tracką. Podobnie jak i Słowianie zachodni z ludami germańskimi itp. Proces ten, na co starałem się zwrócić uwagę, pogłębiał się przez kolejne stulecia. Każda bowiem z tych społeczności miała dla siebie specyficzny spłot wydarzeń i swoją historię. W każdym z tych przypadków musiało to wpłynąć, i niewątpliwie wpłynęło, na formowanie się późniejszej tożsamości poszczególnych ludów. Zakładając, iż podstawą ich tożsamości były plemienne więzi przybyłych na te tereny Słoweńców, Chorwatów czy też Serbów, to jednak zarówno nowe otoczenie, łącznie z ukształtowaniem terenu, warunkami klimatycznymi, w jakich przychodziło im żyć, jak i wzajemne przenikanie czynnika ludzkiego, w tym nie tylko biologicznego, ale i kulturowego, musiało prowadzić do ich odmienności a nawet i odrębności. Musiało to i prowadziło do kształtowania się odmiennych całości społecznych, a w konsekwencji pogłębiania pierwotnych różnic plemiennych. Stąd też mówienie o jedności politycznej, jednorodności kulturowej, religijnej czy też ekonomicznej Słowian należałoby uznać za nieporozumienie. Zwłaszcza, jeśli zważy się na różnice kulturowe, polityczne a także sprzeczności interesów politycznych i ekonomicznych. Czy zatem idea jedności Słowian jako pewnego etnosu ponadnarodowego jest jedynie pustym pojęciem, a Słowiańszczyzna nie tworzy żadnej rzeczywistości, pozostając jedynie ideą w wyobrażeniach słowianofilów, jeśli nie wręcz tworzonym mitem, niejednokrotnie na użytek doraźny, a często polityczny o podtekście imperialnym?

Rozważając tę kwestię, należałoby jednocześnie zauważyć, że sytuacja, czy też stan jedności jako jednorodności, jest raczej stanem teoretycznym, jeśli nie wręcz idealnym niż rzeczywistym, czy też spełnianym praktycznie. Stąd też z faktu różnorodności nie sposób wyciągać jeszcze wniosku, iż trudno byłoby tu mówić o jakiegokolwiek płaszczyźnie pozwalającej na mówienie o słowiańszczyźnie jako pewnej całości dającej się wyróżnić spośród innych tego rodzaju układów. Problem jednak w tym, że o spójności narodu, czy też pewnego szerszego etnosu decydują nie tylko czynniki fizyczne o charakterze biologicznym, czy też geograficznym, ale także, jeśli nie przede wszystkim, momenty świadomościowe, znajdujące swoją obiektywizację w tym, co powszechnie określa się pojęciem kultury. W tej sferze kształtuje się poczucie przynależności do pewnej całości, a tym samym i utożsamianie się z jej przedstawicielami, czyli poczucie – w jakimś wymiarze swojego bycia w świecie – wzajemnej tożsamości. Poczucie przynależności do pewnego etnosu, którym może być naród, czy też pewna wspólnota ludzka obejmująca różne narody w pewną całość. Ta kształtuje się na momentach, które z jednej strony wydają się być w świadomości kulturowej bardziej pierwotne od świadomości narodowej, a tym samym bardziej podsta-

wowe, a z drugiej bardziej ogólne. One wyznaczają także poczucie przynależności do pewnego narodu, czy też grupy narodów. W tym przypadku do etnosu narodów słowiańskich, czy też, jeszcze inaczej mówiąc: do słowiańszczyzny. Podejmując zatem próbę odpowiedzi na postawione w tym tekście pytanie: czy słowiańszczyzna to jedynie pewien mit, czy rzeczywistość? należałoby, co najmniej wskazać na te momenty, które tego rodzaju poczucie tożsamości potwierdzają bądź też je negują.

4. Słowianofilstwo i panslawizm a idea jedności Słowian

Możliwą do zaakceptowania na zasadzie oczywistości wydaje się teza, iż rzeczywistość, którą choćby potocznie określamy pojęciem Słowiańszczyzny, jest zbiorem wielu ludów, o ukształtowanej w wyniku ich dziejów tożsamości narodowej, określanych także, we współczesnym rozumieniu tego pojęcia, jako narody. I choć poczucie to w przypadku poszczególnych z nich ma zapewne różne natężenie i konstytuuje się poprzez różne momenty, to każda z tego rodzaju całości wyodrębnia się spośród pozostałych. Jeśli zatem o słowiańszczyźnie chcemy mówić jako pewnej całości w sferze świadomości, to tę świadomość możemy rozważać każdorazowo poprzez właściwe poszczególnym z nich poczucie tożsamości narodowej. Oczywiście, w pełnym wymiarze tego rodzaju analizy nie sposób przeprowadzić. I to nie tylko ze względu na fakt, że sama świadomość poszczególnych nacji jest zróżnicowana, ale także i na możliwości przeprowadzającego tego rodzaju analizę. Nie sposób byłoby tu zatem przeprowadzić wywodów uwzględniających stan świadomości narodowej i kształtujące się w poszczególnych z nich poczucie tożsamości z rzeczywistością, określaną tu pojęciem słowiańszczyzny. Z konieczności uwagi te będą miały charakter przykładowy i ograniczą się do eksplikacji szczególnie istotnych dla znaczenia tego pojęcia przypadków. Dodam, ograniczonych także czasowo.

Czasem, w którym odnotowujemy szczególne odrodzenie idei jedności słowiańszczyzny, jest wiek XIX. Można przypuszczać, że obok powszechnie zachodzących procesów kulturowych i cywilizacyjnych, na wzrost zainteresowań tzw. kwestią słowiańską, zwłaszcza w elitach intelektualnych ówczesnych społeczeństw ludów słowiańskich, w znaczącym stopniu wpłynęły przytoczone już wyżej wypowiedzi Herdera i Hegla. W pewnej mierze były one wyrazem dowartościowania tej kwestii w znaczeniu politycznym i kulturowym, a także czyniły go problemem filozoficznym. Tym samym niejako uprawomocniały kwestię słowiańską w porządku myślenia intelektualnego, a jednocześnie, zwłaszcza w świetle wypowiedzi Hegla, czyniły otwartym na historię pytanie o przyszłość narodów słowiańskich. Potwierdzenie tego znajdujemy w fakcie, iż ówcześni kreatorzy idei słowiańskiej, w tym także słowianofile, powszechnie odwołują się

do wypowiedzi obu myślicieli niemieckich. Jednocześnie tak działo się, że jedynym znaczącym państwem słowiańskim na mapie politycznej ówczesnego świata była Rosja. Z tej też racji, niejako w zgodzie z faktycznym porządkiem rzeczy, intelektualiści dziewiętnastowiecznej Rosji poczuli się zobowiązani do podjęcia dziejowego wyzwania i przejęcia przez ludy słowiańskie, oczywiście pod własnym przewodnictwem, podmiotowej roli w dziejach. Jednocześnie te narody słowiańskie, które nie pozostawały w konflikcie z Rosją, tak jak Polacy, a znajdowały się w sytuacji zniewolenia przez Turków Osmańskich, czy też pozostające w uzależnieniu od innych ludów europejskich, w Rosji znajdowały sprzymierzeńca i orędownika ich tożsamości i wyzwolenia narodowego. Stąd też w sytuacji konfliktu, zwłaszcza z Turcją, ale także w czasie I wojny z Austrią i Niemcami, Rosja umiejętnie odwoływała się do poczucia jedności i tożsamości słowiańskiej. Stan ten z jednej strony prowadził do kształtowania się i umacniania idei słowiańskiej jako swoistej ideologii imperialnej Rosji, a z drugiej sama idea słowianstwa była silnym bodźcem stymulującym dążenia niepodległościowe słowiańskich narodów bałkańskich, a także Czechów i Słowaków. Miała ona szczególne znaczenie zwłaszcza dla tych z nich, których łączyła, poza ideą wspólnego pochodzenia, wspólna religia, jaką było chrześcijaństwo. Idea słowiańskości i religii chrześcijańskiej wyznaczała płaszczyznę słowiańskiej wspólnoty ponadnarodowej, choć jednocześnie, należałoby dodać, w przypadku prawosławia i katolicyzmu była ona zarazem linią ich rozdziału. W szczególności niekorzystnej z perspektywy jedności Słowiańszczyzny pozostawały te narody, które pozostawały w konflikcie politycznym i religijnym ze swymi sąsiadami. Do nich niewątpliwie należeli Chorwaci, a zwłaszcza Polacy. Stąd też, w odczuciu pozostałych, często byli odbierani jako ci, którzy „zdradzili” Słowiańszczyznę na rzecz Zachodu. W ich własnym odczuciu natomiast, to wbrew idei solidarności słowiańskiej, Rosjanie czy też Serbowie jawili się jako zagrożenie ich tożsamości i samoistności narodowej. Przy tym na konflikty polityczne nakładały się tu konflikty religijne. W konsekwencji też słowianofilstwo rosyjskie, a w szczególności idea panslawizmu, prezentowała się dla nich nie jako idea jedności Słowian, ale jako imperialna doktryna Rosji.

Za znamienny przy tym należy także uznać fakt, że idea słowianofilstwa rosyjskiego, czy też panslawizmu wydaje się być odpowiedzią na zachodzący od czasów Piotra Wielkiego proces okcydentalizacji Rosji. Była swoistego rodzaju reakcją negatywną na obcą, w przekonaniu pewnych formacji intelektualistów rosyjskich, europeizację Rosji. Słowianofile: Aleksy Chomiakow, Konstanty Aksakow czy też Iwan Aksakow, Jurij Samarin, w swoich wywodach słowiańskość pojmowali jako swoistą wspólnotę tzw. wewnętrznej kultury duchowej. Tę także przeciwstawiali zmaterializowanej i sformalizowanej mentalności i cywilizacji Zachodu. Systemowi społeczeństw, które w przekonaniu słowianofilów oparte były na tzw. zewnętrznych formach organizacyjnych odwołujących się tzw. prawa pozytywnego, demokracji, większościowej i zmaterializowanym

systemie wartości. Społeczeństwo słowiańskie widzieli natomiast jako organizację opartą na wspólnocie gminnej, naturalnym poczuciu sprawiedliwości oraz wiecowej jedynomyślności. Nie tyle jednak jest tu istotna sama wizja społeczeństwa słowiańskiego, czy też jak określa ten sposób myślenia A. Walicki, konserwatywna utopia słowiańska, ile podkreślenie, poprzez wyeksponowanie pewnych momentów cywilizacyjnych i kulturowych, odrębności Słowiańszczyzny od społeczeństw Zachodu. Choć należy także podkreślić, na co zresztą starałem się zwrócić uwagę już wcześniej, że utopia ta pełniła rolę doktryny politycznej, której celem była konsolidacja tzw. żywiołu słowiańskiego wokół narodu rosyjskiego. Iwan Aksakow, jak pisze A. Walicki, w swoim zeznaniu na policji miał powiedzieć: „(...) wszystkie poszczególne narodowości słowiańskie mogłyby zmieszać się z sobą i utworzyć jedną całość tylko przez stopienie się z innym potężniejszym i lepiej scalonym pierwiastkiem, to jest pierwiastkiem rosyjskim”¹⁹. Przy tym, główną przeszkodę w realizacji tej idei dostrzega on w katolicyzmie Czechów i Polaków, który jak twierdził: „(...) stanowią element obcy i wrogi, nie dający się pogodzić z prawosławiem panującym wśród pozostałych Słowian”²⁰. Przy tym, jak wyznaje, jego bratu, czyli Konstantemu Aksakowi: „(...) zarzuca się nawet zupełną obojętność wobec narodów słowiańskich z wyjątkiem Słowian rosyjskich, a i to nie wszystkich, lecz głównie Wielkorusów”²¹. Już te wypowiedzi pozwalają nam stwierdzić, że niektórzy słowianofile, a w tym wypadku chodzi o jednego z najważniejszych, czy też przedstawicieli panslawizmu samą ideę jedności słowiańskiej, a tym samym i inne narody słowiańskie, traktowali instrumentalnie.

Należy także wskazać niejako na drugi wymiar, czy też drugą stronę idei słowianofilstwa i panslawizmu. Niewątpliwie dla narodów słowiańskich, pozostających w zniewoleniu narodowym i politycznym, a więc pozbawionych własnej państwowości, idee te były inspiracją w ich własnych dążeniach niepodległościowych, a zarazem dawały poczucie przynależności do większej wspólnoty narodów. Tym samym świadomość pewnego naturalnego oparcia w swoich dążeniach niepodległościowych. Znalazło to szczególnie wyraz i zarazem było potwierdzeniem formułowanego tutaj sądu w tzw. memoriale K. Aksakowa pt. *O kwestii wschodniej* z lutego 1854 r. Aksakow przeciwstawia tam drapieżnej indywidualistycznej agresywnej Europie, łagodnego i pokojowego ducha słowiańskiego, którego reprezentantem, w jego przekonaniu, jest Rosja. jednocześnie jednak (...) głosi w nim konieczność „świętej wojny” przeciwko zachodnim sojusznikom Turcji, wojny w imię wypełnienia przez Rosję jej „chrześcijańskiego i braterskiego obowiązku wyzwolenia wszystkich Słowian i wszystkich pra-

¹⁹ Cyt. za: A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964, s. 400.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

wosławnych z niewoli tureckiej”²². Oczywiście, to wyzwolenie i zjednoczenie narodów słowiańskich winno nastąpić pod najwyższym patronatem cesarza Rosji. Niewątpliwie, należy także przyznać, iż wyzwolenie to, najpierw Serbii a później Bułgarii, dokonało się w wyniku wojen Rosji z Turcją. Pomijając jednak cele, jakim służyła, czy też mogła służyć idea jedności słowiańszczyzny, była ona w jakiejś mierze wyrazem przekonania o jedności narodów słowiańskich i o tyle też potwierdzała, w świadomości tych, którzy ją akceptowali, wizję i przekonanie o tej jedności.

5. Świadomość narodowa a poczucie przynależności do Słowiańszczyzny (uwagi końcowe)

Już na wstępie poprzedniego paragrafu pisałem, że we współczesnym świecie na rzeczywistość, którą chcielibyśmy określić pojęciem Słowiańszczyzny składa się wiele różnych państw, wiele różnych narodów i miliony ludzi żyjących w różnych systemach społecznych, politycznych, religijnych, światopoglądowych i ideologicznych. Co więcej, prawie każde z tych społeczeństw posługuje się odrębnym językiem narodowym, czy też choćby narodowościowym, nie mówiąc już o dialektach lokalnych. Poszczególne z tych narodów, państw dzielą odrębne doświadczenia historyczne, a nawet sprzeczne interesy, co więcej pozostają niejednokrotnie z sobą w konfliktach. Można by powiedzieć, że w wypadku narodów, które chcielibyśmy określić słowiańskimi, a ich wspólnotę słowiańszczyzną daje się wskazać na równie wiele różnic, jak w sytuacji dokonywania tego rodzaju porównań z narodami spoza tego kręgu. Choć jednocześnie należałoby dodać, że zapewne nie byłyby to te same różnice i te same podobieństwa. Jest pewna sfera zbieżności, które pozwalają na pominięcie różnorakich uwikłań populacyjnych a nawet kulturowych i uznanie poszczególnych ludzi, jak i ich zbiorowości, a w tym wypadku narodów, za narody słowiańskie. Niezależnie od pewnych preferencji politycznych, czy też uprzedzeń historycznych, nie sposób byłoby postrzegać, zgodnie choćby z oczywistością budowaną w potocznym doświadczeniu, Chorwatów za przedstawicieli narodu niemieckiego, a Rosjan za naród mongolski. Niewątpliwie tym podstawowym wyznacznikiem są właśnie języki słowiańskie, które wbrew wszelkim różnicom znaczeniowym wyznaczają możliwą płaszczyznę wzajemnego, przynajmniej na poziomie dyskursu potocznego, rozumienia i porozumienia. Wprawdzie trudno byłoby współcześnie, tak jak to wydawał się postrzegać jeszcze Herder, zwłaszcza z perspektywy samych Słowian, mówić o jednym języku słowiańskim, niemniej jednak, zbieżności słów i ich znaczeń są wystarczająco duże, aby można mówić o znaczącym pokrewieństwie językowym. Nie oznacza to bynajmniej, że

²² *Ibidem*.

tego rodzaju zbieżności słowne niejednokrotnie nie prowadzą także do fatalnych nieporozumień. Niemniej, zarówno zbieżności słowne, jak i znaczeniowe muszą rodzić i rodzą poczucie pewnego wspólnego pochodzenia i pokrewieństwa. To znajduje zresztą potwierdzenie w dziejach i kształtowaniu się tych narodów poprzez dzieje.

Czy tego rodzaju stwierdzenia upoważniają do formułowania tezy o słowiańszczyźnie jako pewnej jednolitej całości, czy tym bardziej jednorodnym etnosie kulturowym? Z pewnością nie. Tak zresztą jak żaden inny układ kulturowy (znaczeniowy) czy też jakikolwiek inny nie jest jednolity. Niemniej, niejednorodność, czy też wewnętrzna różnorodność poszczególnych elementów nie wyklucza bynajmniej, iż mogą one w jakimś swym wymiarze tworzyć całości. Niewątpliwie taką podstawą wydaje się być poczucie wspólnego pochodzenia jak i świadomość pokrewieństwa mowy. W szerszym kontekście, można by dopatrywać się tych związków w pewnych zbieżnych predyspozycjach mentalnych i emocjonalnych, a także zawodowych, w instytucjach życia społecznego, choćby takich jak dość często w dziejach tych narodów występujące zamięszanie do uprawy ziemi, zbiorowe i jednomyślne podejmowanie decyzji, przy jednoczesnych tendencjach anarchizujących, a w każdym razie, przynajmniej u niektórych z nich, oporność na podporządkowanie się dyscyplinie społecznej, a nawet prawu. Do tego rodzaju cech można by zaliczyć także otwartość na innych, czy też przysłowiową już „gościnność” ludów słowiańskich, obyczaje związane z porami roku, obrzędy związane z biegiem życia człowieka itp. Zwrócił na nie uwagę już Herder i wcześniejsi autorzy piszący o Słowianach. Nie znaczy to bynajmniej, że tym samym chcę stwierdzić, że są to cechy wyłącznie przynależne tzw. narodom słowiańskim. Pomijając jednak poszczególne przypadki ich występowania, należałoby stwierdzić, że w omawianym tu wypadkach można mówić o ich zbieżności na tyle dużej, aby uznać ją co najmniej za charakterystyczną.

Jednocześnie poza różnicami między poszczególnymi narodami słowiańskimi, zachodzą także różnice, które dałoby określić się, a co najmniej są one uznawane za odrębności o charakterze cywilizacyjnym. Tak np. polski historyk i filozof kultury Feliks Koneczny²³ w ramach ludów słowiańskich wyraźnie wyróżniał i, co więcej, przeciwstawiał cywilizacji Słowian zachodnich i wschodnich. Pierwszą, którą utożsamiał *de facto* z katolicyzmem, określał mianem łacińskiej. Do niej też zaliczał katolickie narody słowiańskie. Drugą łączył z prawosławiem i określał jako bizantyńska. W jej ramach umiejscawiał cywilizację rosyjską, którą ze względu na wpływy ludów azjatyckich określał także jako turańską. Ten podział w sferze cywilizacyjno-kulturowej nie tylko nie był wyrazem przekonania o jedności Słowian, a więc tezy o słowiańszczyźnie jako całości

²³ Por. F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Warszawa 1996, a także L. Gawor, *Wielość cywilizacji. Filozofia społeczna Feliksa Konecznego*, Lublin 2002.

ści, czy też choćby rzeczywistości dającej się określić jednym pojęciem, ale wręcz o jej niejednorodności kulturowej i cywilizacyjnej. Za znamieny w tym kontekście należy uznać także pogląd serbskiego filozofa Mihailo Markovicia. Wyróżnia on w obrębie samych Bałkanów cztery cywilizacje: 1) cywilizację grecką; 2) cywilizację południowosłowiańską; 3) cywilizację islamską; 4) cywilizację romańską. Dwie ostatnie dotyczą bezpośrednio Słowian. Pierwszą stanowią: Bułgarzy, Czarnogórcy, Macedończycy i Serbowie, drugą Bośniacy, do których obok Słowian należałoby zaliczyć Turków, mużulmanie bośniaccy i sandżycy, Albańczycy. Jeśli chodzi o Słowian, dzieli je przede wszystkim religia i tradycja kulturowa. Obok nich wyróżnia Chorwatów i Słoweńców, którzy, jak twierdzi, nie identyfikują się z Bałkanami i cywilizacjami bałkańskimi²⁴. W tym kontekście, co najwyżej można by tylko wskazać na zasadniczy podział narodów słowiańskich, jaki wydaje się wyznaczać ich podział religijny katolicyzm i prawosławie. Już te momenty wskazują na głębokie różnice, jakie zachodzą między narodami określającymi się jako słowiańskie. Przy tym zarówno katolicyzm, jak i prawosławie to chrześcijaństwo. Pozwala to wprawdzie na bardziej ogólnym poziomie niż każde z tych wyznań, nie tylko na poczucie więzi i odrębności od wyznawców innych religii, ale, co w tym wypadku bardziej istotne, na konstytuowanie zbieżnego systemu wartości cywilizacyjnych i kulturowych. Choć jednocześnie należałoby dodać, że tego rodzaju różnice i zbieżności, a zwłaszcza różnice religijne, nie mogą być uznane za wystarczający argument na rzecz tezy, iż nie można mówić o jedności na poziomie poczucia narodowego, a w tym wypadku o kształtowaniu rzeczywistości kulturowej i etnicznej, jaką chcemy określić pojęciem słowiańszczyzny. Poza tym różnice religijne, poparte zresztą nie mniejszymi konfliktami niż te, które są udziałem katolicyzmu i prawosławia, nie są specyficzne jedynie dla narodów słowiańskich. Z tego typu sytuacją spotykamy się także w Europie, choćby w przypadku narodów germańskich a nawet w samym narodzie, jakim są Niemcy. Są one niewątpliwie istotne w wymiarze religijnym, ale nie konstytutywne w określaniu pewnej grupy narodów powiązanych związkami pochodzenia czy też języka, a przede wszystkim świadomością przynależności do szerszego etnosu niż narodowy. Problem zatem nie w różnicach religijnych, czy też politycznych, ale raczej w tym, jakie znaczenie przywiązują do nich sami ich przedstawiciele. Ten bowiem moment decyduje o poczuciu ich tożsamości, a więc o jedności pewnej grupy bądź też jej odrębności.

Konkludując te uwagi, należałoby stwierdzić, że pojęcie narodów słowiańskich, jak i zbieżne z nim pojęcie słowiańszczyzny, mimo momentów różnicujących, nie utraciło swej zasadności. Choć nie oznacza to, że na przestrzeni wieków nie zmieniało swojej treści. Narody słowiańskie, tak jak germańskie czy

²⁴ Por. M. Marković, *Stosunki wzajemne między różnymi cywilizacjami na Bałkanach*, „ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2003, nr 3, s. 69–75.

romańskie, współtworzą i są rzeczywistością świata współczesnego. Problem wydaje się natomiast sprowadzać do pytania o to: czy w jakimkolwiek sensie można było mówić o słowiańszczyźnie nie tylko jako pewnej całości, ale jako układzie kulturowym i cywilizacyjnym realizującym swoją aktywność w rzeczywistości współczesnego świata? Jeśli nawet tak, to należałoby stwierdzić, że ta realizuje się także współcześnie poprzez poszczególne narody słowiańskie.

Предметом данной статьи является попытка ответа на вопрос: представляет ли славянство определённую действительность, в которой можно установить некоторые отношения конституирующие его в определённую этнично-культурную и даже политическую целостность, или же оно представляет только понятие, служащее для определения некоего мифа, не имеющего соответствия в действительности. Свои заключения автор основывает как на результатах исторического анализа, так и на результатах анализа современной ситуации. Автор также указывает как на взаимную связь, так и на отличия, разделяющие отдельные славянские народы. В заключении славянство определяется как культурная и политически-цивилизационная разнородность отдельных народов, осознающих своё общее происхождение и языковое родство.

The subject of this paper is an attempt to provide an answer to the question whether Slavdom serves to designate a certain reality, in which one can determine certain relations that constitute Slavdom as a certain ethnic, cultural, and even political unity or whether it is only a concept serving as a definition of a certain myth that has nothing to do with the reality. In his findings the Author appeals to the historical analysis as well as to the analysis of the current situation. The Author points out common features as well as differences that separate particular Slav nations. In the conclusion, Slavdom is defined as a cultural and political (civilizational) diversity of particular nations that are aware of their common origin and linguistic kinship.